

Muzułmańskie gangi rządzą w brytyjskich więzieniach

28 czerwca 2019

Według badania na temat gangów więziennych udostępnionego na początku tego miesiąca przez brytyjskie ministerstwo sprawiedliwości jest jedna grupa, która dominuje w brytyjskim systemie więziennym: są to zradykalizowani muzułmanie. Badanie objęło wywiady z 83 więźniami i 73 pracownikami z kilku więzień.



Działając jako gang więzienny grupa taka nazywa się „bractwem”. I chociaż nie wydaje się, aby któryś gang był związany z egipskim Bractwem Muzułmańskim, usiłuje jednak egzekwować swoją wersję prawa islamskiego wobec wszystkich więźniów, bez względu na wiarę. Zasady dotyczą na przykład higieny osobistej i tego, co więźniowie mogą jeść w celach. Niektórzy mogą być zmuszani do płacenia podatku „bractwu” (w fundamentalistycznym islamie niewierzący płacą podatek znany jako džizja).

Bractwo „było jedyną grupą, o której wspominali badani pracownicy i więźniowie; nie zauważyli, by wśród więźniów istniały inne znaczące gangi” – czytamy w raporcie. Większość członków po prostu chciała „praktykować swoją wiarę w sposób pokojowy i zgłębiać pisma islamu, aby stworzyć sobie warunki do wprowadzenia zmian w życiu i poradzić sobie z wyrokiem” – stwierdza badanie. Personel więzienny postrzega takie nastawienie jako pozytywne.

Jednak wpływowi więźniowie wykorzystują sytuację „żeby sprzeciwić się władzom, zastraszać innych i stosować przemoc”. Autorzy badania przyznają, że niektórzy członkowie gangu muzułmańskiego, z którymi rozmawiali, mogli zostać

poinstruowani, żeby starali się maskować naturę gangu i pomniejszyć jego wpływ na ogół więźniów.

„Przywódcy wydają rozkazy o aktach przemocy. Żaden członek nie działa na własną rękę. Jeśli chciałby tak postępować – tłumaczy jeden z więźniów – zostaje upomniany przez przywódcę. (...) W badaniu opisano przywódców jako skłonnych do manipulacji, dominujących i bezpośrednich, a jednak zdolnych zaprezentować się personelowi więziennemu jako zgodni i uprzejmi.

Działanie gangów rozszerzyło się z pojedynczych cel do konkretnych więzień i całego systemu więziennictwa. Muzułmańscy przywódcy gangów potrafili nawet komunikować się między więzieniami w celu ukarania więźnia, przeniesionego do innego zakładu.

Inne role w gangu to rekruterzy, żołnierze piechoty, naśladowcy i egzekutorzy. Naśladowcy to więźniowie, którzy niedawno nawrócili się na islam. Jeśli któryś z członków gangu chciał się wycofać, czekały na niego liczne zagrożenia, w tym bezpośrednią przemocą, przed którą nie da się uciec do innego zakładu, nawet takiego o zaostrożym rygorze. „Kiedy pójdę do więzienia o niższym rygorze, pożegnam się z islamem – powiedział jeden z więźniów. – Gdybym się przyznał, że nie chcę być muzułmaninem, próbowaliby mnie zabić. Odrzucenie islamu jest bardzo niebezpieczne”.

Gang kontroluje całą działalność przestępczą w systemie więziennictwa, w tym przemyt i wymuszenia. Ponieważ muzułmanie stanowią zaledwie 15 procent wszystkich brytyjskich osadzonych, można by się zastanawiać, jak tak mała grupa mogła zdominować cały system. Czy władze mogły to przewidzieć? Badania (dane historyczne) pokazują, że powinny.

Amerykańskie i sojusznicze służby wywiadowcze, w tym CIA, NSA, Departament Obrony i Departament Stanu, po 11 września przeprowadziły badanie zatytułowane „Terrorysty: rekrutacja i

działanie w więzieniach". Zostałem wówczas przydzielony do „Operacji Hades”, wieloaspektowej grupy śledczej złożonej z agentów federalnych, stanowych i lokalnych oraz analityków i funkcjonariuszy organów ścigania. Zadaniem grupy było zbadanie poziomu rekrutacji przez radykalnych islamistów w systemie więziennym.

Badanie wykazało, że grupy terrorystyczne, takie jak Al-Kaida, nie postrzegały więzienia jako przeszkody. Wręcz przeciwnie, traktowały je jako okazję do przeorganizowania się i rozszerzenia działalności. W więzieniu terroryści zaprojektowali strukturę organizacyjną zapewniającą określone role dla każdego członka, identyczne z tymi, które ujawnił raport przeprowadzony w Wielkiej Brytanii: przywódcy, rekruterzy, egzekutorzy, żołnierze piechoty. (...)

Sukces gangu definiuje się przez zasięg kontroli – czy jest to konkretny oddział, całe więzienie, czy grupa więzień. Raport wskazuje na Turcję jako przykład tego, co może się stać, gdy administratorzy więzień ignorują wpływ grup terrorystycznych. Tam terroryści przejęli kontrolę nad całym systemem więziennym, nie poprzez przemoc, ale przez organizację i zastraszanie.

Podobieństwa w dwóch raportach – napisanych na dwóch kontynentach w odstępie 17 lat – pokazują spójność zachowań grup terrorystycznych w odniesieniu do więźniów. Zalecenia raportu z 2002 r. na temat udaremnienia działań terrorystycznych w systemie więziennictwa obejmowały identyfikację znanych przywódców, utrudnianie komunikacji i rekrutacji oraz budowanie łączności między strukturą antyterrorystyczną, a administratorami więzień. Po zidentyfikowaniu przywódców można ich łatwo odizolować od innych więźniów lub przenieść do innych zakładów.

Władze więzienne są prawnie upoważnione do monitorowania rozmów telefonicznych i sprawdzania korespondencji osadzonych. Zebrane w ten sposób dane można następnie udostępnić

zewnątrznym agencjom, aby pomóc w identyfikacji wszelkich zewnętrznym ekstremistycznych powiązań lub spisków.

Procesom rekrutacji przez radykałów może zapobiegać sprowadzenie należycie sprawdzonych duchownych muzułmańskich, którzy promują ideologię alternatywną wobec dżihadyzmu. Więźniowie o skłonnościach islamistycznych nie powinni mieć prawa nauczać, ani prowadzić modlitw w więziennym meczecie.

Zaniechanie podobnych działań, w świetle faktów ujawnionych przez brytyjskie badanie, jest nie do zaakceptowania. Brak żywych relacji między władzami więzień a służbami wywiadowczymi doprowadzi jedynie do wzrostu liczby członków organizacji terrorystycznych dzięki rekrutacji więźniów – ostrzegął raport z 2002 roku.

Wydaje się, że Stany Zjednoczone poradziły sobie lepiej z ograniczeniem wpływów radykalnych grup islamskich działających w systemie więziennym, niż nasze odpowiedniki w Wielkiej Brytanii i UE. Może to częściowo wynikać z programu Correctional Intelligence Initiative prowadzonego przez FBI's Joint Terrorism Task Force (JTTF, Wspólną Grupę Zadaniową ds. Terroryzmu FBI), która nadal opiera się na zaleceniach raportu z 2002 roku.

Jedna rzecz, która z pewnością wymaga poprawy, to nadzór nad skazanymi terrorystami po zwolnieniu z więzienia. Wielu terrorystów wypuszcza się z aresztu bez realnego programu radykalizacji i systemu monitorowania. Ich miejsce zamieszkania lub pracy, a także aktywność w mediach społecznościowych po wyjściu na wolność muszą być ściśle monitorowane. Wszelkie ważne informacje na ten temat powinny być udostępniane wszystkim agencjom uczestniczącym w procesie. Ich podróże międzynarodowe powinny być ograniczone.

W brytyjskim badaniu zalecono zatrudnienie „mentorów ze środowisk bliskich więźniom” oraz przeszkolenie personelu na temat kultury islamskiej, jako sposobu na zmniejszenie wpływu

radykałnych gangów muzułmańskich. Podobne kroki zaleca badanie na temat ekstremizmu przeprowadzone przez Washington University. Sugeruje wcześniejszą interwencję wobec osób najbardziej podatnych na wpływy islamistów. Środki te nie są jednak w stanie rozwiązać problemu i nie poradzą sobie z zagrożeniem stwarzanym przez osoby już odsiadujące wyrok za terroryzm.

Ludzie tacy, jak Anjem Choudary czy John Walker Lindh, którzy nigdy nie wyrzekli się radykalnej islamskiej ideologii pomimo lat spędzonych w więzieniu, będą nadal negatywnie wpływać na wyznających islam osadzonych.

Niedawna współpraca Mitchella Silbera, byłego szefa wywiadu nowojorskiego departamentu policji i byłego terrorysty Jesse Mortona może okazać się krokiem we właściwym kierunku. Zanim został przydzielony do NYPD, Silber był analitykiem wywiadu CIA. Morton, wcześniej znany jako Yunus Abdullah Muhammed, założył Revolution Muslim, radykalną grupę islamską, która wzywała do uśmiercenia autorów „South Parku”: Matta Stone’a i Treya Parkera. Morton spędził prawie trzy lata w więzieniu federalnym. Ostatecznie wyrzekł się radykalnej islamskiej ideologii.

Obaj mają nadzieję wykorzystać swoje doświadczenia, aby przeciwstawić się radykalnej ideologii islamskiej i opracować realny program przeciwdziałania radykalizacji, który pomógłby innym ekstremistom pójść w ślady Mortona po wyjściu na wolność.

Jednak to tylko dwie osoby pracujące samodzielnie. Nadszedł czas na naprawienie tego rażącego niedociągnięcia w naszym programie zwalczania terroryzmu. Każde dalsze opóźnienie tylko przyniesie korzyści terrorystom.

Autorstwo: Patrick Dunleavy

Tłumaczenie: GB

Źródło: Euroislam.pl

0 autorze

Patrick Dunleavy jest byłym zastępcą inspektora generalnego New York State Department of Corrections i autorem „The Fertile Soil of Jihad” (Żyzna gleba dżihadu”). Obecnie prowadzi zajęcia dotyczące terroryzmu dla United States Military Special Operations School.